

Z etymologii i przekształceń znaczenia podatku

I.

Schemat Sellgmana

Naukę skarbową XIX i XX wieku zajmuje między innymi problem, dla bieżącej historii skarbowej i instytucji dość drugorzędny, ale wielostronny i interesujący. Z tytułu swej wielostronności trudno go sprowadzić do jakiejś jednej formuły rozwiązującej. Podchodzą do niego uczeni europejscy, podszedł też jeden z najwybitniejszych ekonomistów i skarbowców, amerykańnin prof. Edwin Seligman. Najbardziej uprawnionymi z tytułu historii i geografii do rozważania na te tematy są chyba europejczycy. Bowiem na terenach europejskich powstał właśnie ten problem w swej złożoności, tu zetknęły się różne cywilizacje skarbowe, nachodzące na siebie, żyjące długi czas obok siebie, i wpływające na siebie. Często też trudno w tej mierze rozszepić te wpływy i wyodrębnić w szczegółach.

Łatwiejszym będzie do badań w tym względzie np. teren Ameryki. Cywilizacje stare prawie w całości zagaszone, nowe kształtowały się pod wpływami europejskimi, które z kolei stanowią pewne compositum mniej lub więcej znane co do treści historycznej i instytucjonalnej.

Mam na myśli zagadnienie różnorodności materiału etymologicznego i przekształceń znaczeniowych pojęcia podatku.

Były i są próby uporządkowania i sklasyfikowania tego rozsypującego się przy systematyzacji zbioru terminologicznego. Trudności powstają zaraz, gdy np. chce się go ująć w czasowe fazy. Materiał zachowuje się opornie wobec takich usiłowań. Trzeba posługiwać się dość daleko idącymi licencjami, z powodu których cierpi pragnienie dochodzenia do prawdy. Często

ucieka się badacz, którego zachęca myśl jasnego i nierozwlekłego sformułowania rzeczy, do uproszczeń w charakterystyce epok, systemów skarbowych, ustrojowych, filozofii nawyków i usposobień narodów, nawet ras. Często patrzy się on na przeszłość czy inny, obcy teren, oczyma dnia badania czy swego własnego środowiska. Czasem przeszkodzi doktryna w uchwyceniu i określeniu prawdy, czasem ta prawda rzeczywiście trudna do wyluskania.

Z prób sklasyfikowania etymologicznego i przekształceń znaczeniowych podatku w obrębie skarbowej cywilizacji europejskiej wybieram dwie. Sądzę, że można do nich ograniczyć rozpatrywanie, gdyż obydwie zamykają i sumują wyniki innych, a ponadto są najpełniejsze. Pochodzą też spod pióra ludzi obznajomionych z tematem w sposób więcej niż zwykły.

Rozpatrzmy najpierw schemat prof. Seligmana z uniwersytetu Columbia, opracowany w jego znanym i cennym dziele „*Studia o podatku*”.¹ Seligman znał wybornie skarbową literaturę europejską. Poświęcił jej gruntowne omówienie, nacechowane wytrawnością i dużym doświadczeniem w zbiorowym dziele niemieckim.² (Nie obce mu były wszystkie dotychczasowe próby na tym polu w literaturze głównie angielskiej, francuskiej i niemieckiej. Adolf Wagner, wielka postać w ekonomii, a może większa w skarbowości, korzystając z owoców pracy uczonych niemieckich, poświęcił w swoich studiach sporo miejsca problemowi etymologii i przekształceń znaczenia podatku. Pisze o nim w drugim tomie swej *Skarbowości*,³ a także w zbiorze Schönberga.⁴ Pracowite i dojrzałe dzieło Wagnera dotyka i wspomina każdą wartą uwagi myśl niemiecką i poglądy w tej dziedzinie.

¹ EDWIN R. A. SELIGMAN, *Essays in Taxation*, 1895, 2 vol. Korzystałem z tłum. franc. z r. 1914.

² *Handbuch der Finanzwissenschaft*, Tübingen 1926, I. B. *Geschichte der Finanzwissenschaft seit Beginn des 19 Jahrhunderts*, s. 291—309.

³ ADOLF WAGNER, *Finanzwissenschaft*, Leipzig 1890—II B.

⁴ ADOLF WAGNER, *Spezielle Steuerlehre*, w GUSTAV SCHÖNBERG, *Handbuch der politischen Oekonomie*, III B. *Finanzwissenschaft*.

Miał Seligman do dyspozycji prace historyków skarbo-
wości angielskiej i francuskiej, jak Clamageran'a,¹ Do-
well'a² i innych. Nic tedy dziwnego, że schemat klasyfikacyj-
ny Seligmana stanowi owoc wielu przemyśleń i podejść.

Seligman w sposób pobudzający i interesujący tworzy
z wielu wieków historii podatku, z różnych tendencji w pojmo-
waniu stosunku podatnika do skarbu, wzajemnych uprawnień
i obowiązków, z wielości terminologii o podatku — całość roz-
wijającą się logicznie, stopniowo, bez załamania i zakrętów, od
pierwotnej formy do najbardziej nowoczesnej. Ten cały proces
rozwojowy rozpada się w klasyfikacji autora na siedem faz ety-
mologicznych. Dobrze ten proces historyczny, pisze Selig-
man, wyjaśnia etymologia.³ I ciągnie dalej: jeżeli bierzemy
pod uwagę różne terminy zastosowane do tego, co nazywamy
dziś podatkiem, stwierdzimy, że każdy odcień ewolucji odbija
się nie tylko w słowach używanych w ciągu poprzednich wie-
ków, ale także w tych, do których się uciekamy w dobie obecnej.

Pierwszą fazą jest skarbowy okres dziejowy, którego idea
pierwotną był *dar, munus, donum, benevolence*. Zna *munus*
rzymska historia skarbowa, zna ten *dar* powszechnie średniowie-
cze. Spotkamy nawet we Florencji wieku XV pociągającą jego
nazwę *graziosa*.

Edward Mayer opowiada za Herodotem, iż za cza-
sów Cyrusa i Cambyza poddani przynosili królowi *po-
darki*. Było ich obowiązkiem składanie władcy dobrowolnie *da-
rów i upominków*. I dodaje: jeszcze dziś (1901 r.) na Nowy
Rok czy przy innych uroczystych okazjach szlach otrzymuje *da-
ry* od swoich magnatów.⁴ A trzeba zaznaczyć, iż Wschód znał
przeważnie tylko dyktat podatkowy, a nie umowy czy prośby
władcy o podatek w stosunku do narodu czy narodów.

Podobnie też Ludwik Friedländer w swoim czteroto-

¹ CLAMAGERAN, *Histoire de l'impôt en France*, 3 vol. 1867—1876.

² DOWELL, *A History of Taxation and Taxes in England*, 4 vol. 1884.

³ SELIGMAN, l. c., s. 2—9, tom. I.

⁴ EDUARD MEYER, *Geschichte des Altertums*, III B, 1901, s. 81, 31.

mówym dziele wspomina o *podatkach* — *podarunkach*, stosowanych we wszystkich miastach imperium rzymskiego. Bogatsi dobrowolnie świadczyli ze swego majątku na rzecz całej ludności i w takiej wysokości, iż mniej by płacili przy najwyższych stawkach dzisiejszego podatku dochodowego.¹

Znała też grecka skarbowość *dobrowolne dary* w pieniądzach, broni i okrętach.²

Faza ta byłaby zatem tym najwdzięczniejszym stosunkiem między podatnikiem a skarbem, o jakimś wyjątkowym odcieniu psychicznym, nie tylko dobrowolności, ale uprzędzającej postawy płacącego, tak jak nią będzie postawa radości człowieka, który ma to własne szczęście, że kogoś obdarowuje. A nie proszą go o to, tym mniej nie nalegają. Jest to stosunek prawdziwie patriarchalny, budowany na uczuciu, odgadującym potrzebę nie swoją bezpośrednio, a jednak tak sobie bliską, powiedzieć można, rodzoną i serdeczną. H a m m podaje zapisek z *Annales Laurissiensis* za rok 753, iż według starego zwyczaju lud ofiarowywał swoim królom (in *Martis Campo*) *dary* (*dona*), a sam król siedział na tronie otoczony wojskiem, mając przy boku majordomusa. Cytuje inną kronikę za rok 833: „*Cōndictum placitum Lotharius Calend. Octob. in Compendio habuit, ibique universi episcopi, abbates, comites et universus populus convenientes — dona annalia eidem praesentaverunt fidelitatemque promisuerunt*”. Ale całe wieki przedtem znała te *dona* historia szczepów germańskich z okresu Tacyta.³

Nie poruszam tutaj stosunków polskich czy słowiańskich w ogóle, bowiem osobno o tym będzie mowa. Sprawa miała szersze zastosowanie, skoro i w historii skarbowości Węgrów, zda-

¹ LUDWIG FRIEDLÄNDER, *Darstellungen aus der Sittengeschichte Roms*, Leipzig 1921, II B, s. 382.

² AUGUST BÖCKH, *Die Staatshaushaltung der Atener*, II Auf. Berlin 1851, I B. s. 764.

³ FRANZ HAMM, *Zur Grundlegung und Geschichte der Steuermoral*, Trier 1908, s. 20, 21.

wałoby się tak odrębnej przez odrębność pochodzenia, też występuje *dar—adó* synonim podatku.¹

Drugą fazę znamionuje *proszenie o pomoc*. Skarb, nie wymieniamy jego podmiotowości, czy odrębności od majątku władcy, zwraca się z *prosbą*. Terminy rozmaite, ale sens odzwierciedla cechę klasyfikacyjną: *precarium, bede* (od beten — prosić). Bede stara germańska instytucja podatkowa, dochowała się do najnowszych czasów jako *Landbede*.

Jeszcze dalej trwa ten stosunek patriarchalności między podatnikiem a skarbem. Ale inicjatywa płacenia wychodzi już nie od dającego ale od biorącego. To on zmuszony okolicznościami zwraca się o pomoc, a czy płacący udzieli jej, czy udzieli z lekkim czy z ciężkim sercem, to nie wiadomo.

Trzecią fazę etymologiczną cechuje już tylko *pomoc*. Skarb też liczy na nią, ale w znaczeniu słownym podatku nie akcentuje się prośby. Będą to: *adiutorium, aid* (Anglia), *aide* (Francja), *subsidium, subsidy, subsides, contribution, hjelp* (Skandynawia), *steuer* (Niemcy). *St e u e r* występuje pierwotnie jako *steora, stiora, stiura, stiurio, stür, heristiuria, heersture* i oznacza pomoc, jak *steuern* pomagać.² Ile wędrówek przekształceniowych dokonały niektóre z tych terminów, choćby taka *contribution!* Przyczynek, pomoc z wewnętrzną treścią pojęciowo łagodną, wykształci się na późniejszą kontrybucję, o cechach szorstkich, brutalnych, jednostronnego narzucenia podatku zwyciężonemu w wojnie czy powstaniu. Albo *Steuer!* Komu dziś przyjdzie na myśl etymologiczna treść tego terminu? Przeszedł z głębokiego średniowiecza przez wszystkie dalsze fazy rozwojowe skarbowości, pojęć o państwie, jego konstytucji, jego wartości filozoficznej, jego uprawnień lub wręcz tyranii metafizycznej. Przejdzie okres feudalny, stanowy, absolutystyczny, konstytucjonalizmu, wreszcie totalistyczny. To, co stanowiło pierwotnie *pomoc*, sta-

¹ BELA FÖLDES, *Finanzwissenschaft*, Jena 1927, s. 217.

² JACOB GRIMM, WILHELM GRIMM, *Deutsches Wörterbuch*, X B. Leipzig 1941. FRIEDRICH KLUGE, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, Berlin u. Leipzig 1924.

nie się w końcu poprzez pośrednie stadia ofiarą składaną molochowi. W hegeliańskiej koncepcji *Steuer* jest częścią kultu winnego państwu-bóstwu.¹ W całym tym długim okresie historycznym, szczególnie w fazie końca XIX i XX wieku podniosą się głosy zapowiadające zagładę pojęcia *Steuer*. Inne, mimo iż termin dawno istniał i istniała instytucja podatkowa, odmówią jej pełnego istnienia, ograniczając je tylko do pewnych ściśle określonych warunków historycznych. Nie byle jaki pisarz, bo Wawrzyniec Stein, a z nim i wielu innych, podejmą się tej roli. *Steuer*, to właściwość określonego systemu ustrojowego, jak on nazywa „*freies Staatsbürgertum*”,² jest to zatem epoka historyczna drugiej połowy XIX w. i początku XX w. z systemem tzw. konstytucjonalizmu. Jeśli tak, to każda zmiana ustrojowa wprowadzi tutaj zmianę zasadniczą. Zdaje się, że tego nie przewidzieli ani Stein ani Wagner ani sam Seligman. *Steuerstaat* stanie się wtedy „*Ausbeutungsinstrument*” i zniknie razem z państwem w następnej fazie historycznej.³ Wielowiekowe słowo stanie się przedmiotem już nie przekształceń znaczeniowych ale obiektem likwidacji terminologicznej.⁴

Podobnież kurczeniu się czy zwężeniu ulegnie francuskie *aide*. Pierwotnie podatek o charakterze szerszym, czas zdegraduje do roli podatku od trunków.

Czwartą fazę określa Seligman jako okres *ofiary*; *sacrifice*, *Abgabe*, *dazio* (włoska), *gabelle* (franc.). Płatnik poświęca rzecz dla skarbu. W brzmieniu terminu przebija już ciężar ser-

¹ A. JANSSEN, *Le fondement philosophique du devoir fiscal, Ephemerides Theologicae. Lovanienses* 1925, s. 379—383.

² LORENZ STEIN, *Lehrbuch der Finanzwissenschaft*, Leipzig 1885—1886, 4 B, II B, s. 349—350.

³ HANS TESCHEMACHER, *Die geistesgeschichtliche Linie in der Entwicklung des finanzwissenschaftlichen Denkens*, Tübingen 1931, s. 18.

⁴ HERBERT SULTAN, *Über das Verhältnis von Steuerstaat und Unternehmerstaat. Beiträge zur Finanzwissenschaft*. B. I. Tübingen 1928. Tamże wskazana literatura. Patrz także prace Rudolfa Goldscheida, w szczególności *Staat, Öffentlicher Haushalt und Gesellschaft w Handb. d. Finanzwissenschaft*, B. I, Tübingen 1926.

ca, z jakim się ofiary dokonuje. Właśnie z powodu *Abgabe* Stein czyni koncesję pojęciową w kierunku trwałości instytucji podatku. Traktując *Steuer* jako jedno z najnowszych pojęć i urządzeń w historii ludzkości, zgadza się na to, iż *Abgaben* (daniny) wszelkiego rodzaju są tak stare, jak historia świata.¹ Terminologicznie, rzecz prosta, ten podział dowodzi różności pojęć, w istocie swej chodziłoby tylko o nazwę dla instytucji, która z ludzkością zawsze istnieje i istnieć będzie, jako naturalna konsekwencja wspólnego, gromadzkiego życia.

Piąta faza wyróżnia się u Seligmana a *poczuciem obowiązku*, co tak dobitnie określa *duty*, termin podatkowy do dziś używany w Anglii. Stosunek płatnika do skarbu wkracza znowu na głębszy grunt wewnętrznej inspiracji moralnej. Jeśli przy *ofierze* rad nie rad tę przykrą daninę musi świadczyć, to tu rozumie jej konieczność — nie z musu zewnętrznego i groźby — ale z przekonania wewnętrznego, jak się rozumie wiele innych obowiązków życiowych.

Wyborny i dotąd nieprześcigniony znawca skarbowości ateńskiej Böckh charakteryzuje instytucję *liturgii*. Były to świadczenia przydzielane bogatszym, a polegające na bezpośrednim pokrywaniu przez nich potrzeb publicznych.² Były zwyczajne i nadzwyczajne (trierarchie), zwyczajne dotyczyły chórów (choregie), widowisk scenicznych, szkół ćwiczących fizycznie (gimnazjarchie) i innych. Choreg miał pokrywać wydatki przedstawień, dać picie i jedzenie członkom chóru, wieńce dla aktorów itd. Trierarchie dotyczyły uzbrojenia i zaopatrzenia okrętów wojennych. Trierarch był wolny od innych liturgii, ale ta, którą pokrywał, była dużym ciężarem. Później też robiono to systemem zbiorowym (tzw. symmoriami).³ Powiada Böckh, iż

1 STEIN, l. c., s. 350.

2 „es handelte sich dabei doch um eine Belastung, die sich von einer direkten Besteuerung für Staatsausgaben nur dadurch unterschied, dass der Staat nicht Geld erhob und selbst die Spiele gab”. GEORG BUSOLT, *Griechische Staatskunde*, München 1926, III Auf. s. 12—18 w *Handbuch der Altertumswissenschaft*, wyd. Waltera Otto.

3 ARYSTOTELES, *Ustrój polityczny Aten*, przekład, wstęp i objaśnienia LUDWIKA PIOTROWICZA, Kraków 1931, s. 87 w notce.

liturgie stanowiły dla Greków „ehrenvolle Sache”, że świadczo-
no zwyczajnie więcej, niż przepisywało prawo, że nawet w tym
współzawodniczo. Sama zaś nazwa *liturgii* wskazuje na służ-
bę dla wspólnego dzieła.¹

Podobnież prof. L a u m stwierdza również, szczególnie dla
okresu rozkwitu Grecji „ein Steuerwille, den wir in dieser Stär-
ke bei keinem Volke wiederfinden”. Poza bogobojnością i uczyn-
nością przyjacielską, troska o dobro państwa była ich najwyż-
szą cnotą.²

Szósta faza dopiero przypomni *dyktat obowiązku* ze stro-
ny skarbu. *Impost, imposition, impôt, imposta, impuesto, Auf-
lage, Aufschlag, demanda* (włosk.) Brzmi tu ta jednostronność
woli skarbu. Już niema mowy o badaniu wewnętrznego usposo-
bienia płatnika. Ustanawia się, nakłada się podatek, płatnik musi
spełnić dyktat, czy mu to dogadza czy nie, czy rozumie obo-
wiązek czy nie. Ten kierunek jednostronnego patrzenia ze stro-
ny skarbu odpowiada dobrze ustrojowym warunkom absoluty-
zmu, podobnie jak w zmienionych warunkach pozytywistyczne-
mu rozumowaniu wieku XIX i XX.

Siódma faza, ostatnia, byłaby dopełnieniem i wykończeniem
rozwojowych tendencji podatkowych etymologicznie wyrażonych.
W grę wchodzi szacunek, on dominuje; *Schätzung, scot* (angl.),
Schoss (niem.), *skatt* (skand.), *tax, taxare, tassa* (włoskie), *rate*
(ang.), *taxe* (franc.) S e l i g m a n nie wyjaśnia bliżej, co go szcze-
gólnie skłania do tego syntetycznego określenia ostatniej fazy
rozwojowej. Wydaje mi się, że można by bronić z pewnego
punktu widzenia tego silnego akcentu na *szacowanie* w dziedzi-
nie podatkowej, szczególnie w dzisiejszej dobie. Mamy bowiem
wyraźne tendencje dochodzenia w podatku do rzeczywistości w
stosunkach jego przedmiotu (jak i podmiotu). Nowoczesne po-
łożenie dużej wagi na podatek dochodowy stwierdza te zamie-
rzenia. Anglicy przekonali kontynent o tym najbardziej spraw-
liwym, nowoczesnym, a nadewszystko wydajnym podatku.

¹ BÖCKH, I B, I. c., s. 596, 609.

² BERNHARD LAUM, *Entstehung der öffentlichen Finanzwirtschaft. Altertum und Frühmittelalter. Hand. d. Finanzw.* I B., s. 192.

Przez długi czas pokrywają w okresach normalnych około 1/3 budżetu z tego źródła. Dochód jest pojęciem zbliżającym wale nie do rzeczywistości w określeniu sprawiedliwej, rozumnej tak gospodarczo jak i skarbowo na dłuższą metę zdolności podatkowej płaćącego. Stany Zjednoczone w okresie drugiej wojny światowej poszły szybko tą drogą i dziś (1948 r.) podatek dochodowy stanowi u nich przeważającą silnie w całości dochodów skarbowych pozycję.¹ A właśnie podatek dochodowy to *szacunek*, drobiazgowy, wieloelementowy, często skomplikowany właśnie wtedy, gdy się pragnie ocenić, oszacować, ustalić prawdziwą i słuszną podstawę podatku. Gdy Seligman pisał przy końcu XIX wieku swoje studium o podatku, to wszystko nie było tak jasne, jak jest dziś pół wieku po tem. Może bezwiednie, może przypadkowo, ale postawienie przez Seligmana a *dyktatu obowiązku* podatkowego przez skarb przed *szacunkiem*, jeśli ten ostatni pojmiemy — a mamy do tego prawo — jako wnikanie rzetelne, ścisłe i sprawiedliwe w rzeczywistość oznacza, iż usprawiedliwienie podatku tylko wolą skarbu jest niewystarczające, że trzeba czegoś więcej. Należy podejść jak najbliżej do spraw płatnika, określić rachunkowo i ściśle jego sytuację, nie tylko majątkową i dochodową, ale i osobistą, na co zaczyna coraz silniej kłaść nacisk najnowsze i rozumne prawo podatkowe; nie poprzestać na znamionach zewnętrznych i summarycznych źródeł podatkowych.

Niżej zajmę się oceną schematu Seligmana, obecnie przechodzę do drugiej koncepcji.

¹ *Annual Report of the Secretary of the Treasury on the State of the Finances for fiscal Year ended June 30, 1946.* Washington 1947. Podaję parę cyfr, s. 673, 683. Rok budżetowy 1946—dochody 43, 037, 798, 808.05 dolarów. Z tego podatek od dochodu i nadzwyczajnych zysków: 30,884,796,016 dolarów
Rok budżetowy 1947 — dochody 40,229,926,787 „
Z tego podatek od dochodu i nadzwyczajnych zysków: 27,134,000,000 „
Rok budżetowy 1948 — dochody 37,730,365,945 „
Z tego podatek od dochodu i nadzwyczajnych zysków: 26,661,000,000 „
Płatników podatku dochodowego w r. 1947 było około 50 milionów osób, na 144 milionów mieszkańców. Minimum egzystencji 500 dolarów dochodu rocznie.

II. Schemat Gerloffa

Wilhelm Gerloff, zasłużony wydawca poważnego zbioru i systemu skarbowości,¹ znał oczywiście rezultaty dociekań etymologiczno-klasyfikacyjnych zarówno nauki niemieckiej, jak i innych literatur, a także schematu Seligmanna. Ponieważ Gerloff naszkicował swoją klasyfikację² szereg lat po pierwszej wojnie światowej, można przyjąć, iż na ogół mamy do czynienia z ostatnią próbą poważniejszą w tym względzie aż do wybuchu drugiej wojny.

Gerloff uważa podatek za historyczno-gospodarcze zjawisko, które zmienia swoją istotę i charakter razem z przemianami państwa i gospodarstwa. Nie można się zgodzić z autorem na zmianę istoty podatku. Ona zawsze pozostaje ta sama, natomiast słusznym jest twierdzenie, iż następuje zmiana charakteru, postaci itd. w toku dziejów, w ramach rozwoju krajów, systemów ustrojowych, gospodarczych itd. Zmiany te, pisze dalej Gerloff, dokonują się prawie we wszystkich językach—i ten szczegół ma oczywiście wielką doniosłość.

Autor tworzy mniejszą ilość okresów, nawet ich nie numerując. Nie czyni większych czy zasadniczych zmian w utrwalonej przez Seligmanna konstrukcji. A że pisze w jakieś 30 lat po dziele Seligmanna, to raczej sądzić należy, iż widzi te same główne rysy podziałowe, i że nauka tych 30 lat nie mogła stworzyć pociągającego jakimś nowym ujęciem rewizjonizmu, tak modnego w różnych dziedzinach od prologu wstrząsów światowych 1914 roku.

Pierwsza faza u Gerloffa to okres *dobrowolności* świadczeń podatkowych, a więc *donum*, *benevolence*, *beeten* (erbetene Abgabe, Bede), *Unpflichten*, *petitio*, *voluntaria*, *precaria* i owa

² Cyt. *Hand. d. Finanzwissenschaft*, Tübingen, trzy tomy, 1926—1929.

³ WILHELM GERLOFF, *Steuerwirtschaftslehre*, I B. cyt. *Hand. d. Fin.*, s. 437—439.

grazioza florencka. Autor nie tworzy subtelności w rozróżnianiu daru i prośby o pomoc.

Druga faza oznacza zwracanie uwagi na *cel podatku*; a więc danina na *walkę z Turkami*, *Hilfe*, *Beihilfe*, *Unterstützung*, *adiutorium*, *aide*, *subsidy*, *help* (*hielp*), *aid*, *contribution*, *Steuer* (*stiura*, *stiure*). Tu też zalicza Gerloff *subsidium charitativum*, pomoc od duchowieństwa. Zagadnienie *subsidium charitativum* zawiera w sobie kilka, jak się to dziś często powiada, aspektów. Łączy podkreślenie immunitetu podatkowego, odzwierciedla w nazwie epokę (*subsidium*); winno się też pamiętać, że Kościół spełnia wówczas doniosłą świecką rolę, potem opłacaną przez skarb w czasach nowożytnych, a wówczas realizowaną przez niego, to jest prócz innych—pracę oświatową, naukową i dobroczynną.

I ta faza zatem byłaby odtworzeniem trzeciej fazy Seligmána. Z kolei zetkniemy się u Gerloffa z *koniecznością i przymusem*; *duty*, *necessarium*, *demanda*, *Auflage*, *impôt*, *imposta*, *impost*. Byłoby to zatem opuszczenie czwartej fazy Seligmána i przyjęcie piątej i szóstej. O siódmej Gerloff nie wspomina, za to wprowadza ciekawe i instruktywne wyróżnienie etymologii podatkowej ze względu na rzeczowe jej określenia. Nazwy podatku wskazują zatem: *celowość podatku* (*Armensteuer*, *Türkensteuer*, *Wehrbeitrag*). Można by tę listę uzupełnić znaną okresowi feudalnemu tzw. *trinoda necessitas*; 1) władca, popadłszy w niewolę, ma prawo żądać w drodze specjalnego podatku wykupu z niewoli, 2) także, gdy wydaje najstarszą córkę za mąż, na wyposażenie, oraz 3) na koszt pasowania syna na rycerza.¹

Nazwa podatku wskazuje dalej jego *prawne uzasadnienie*: *Rittersteuer*, *Judentoleranzsteuer*, *Militärpflichtersatzsteuer* itd.

¹ W systemie francuskim nazwa opiewa: *taille aux quatre cas*—przyczym czwarty wypadek odnosi się do prawa władcy o żądanie pomocy w razie wyprawy krzyżowej. EDGAR ALLIX—MARCEL LECERCLE, *L'impôt sur le revenu*, tome premier, Paris 1926, s. 58.

Wskazuje też *termin podatku*; *podatek na św. Marcina*, *podatek na św. Jerzego* itd.

Wskazuje dalej *wymiary podatku*: *dziesięcina*, rzymska *decuma*, grecka *decate*, *vingtième* (francuska).

Określa *podmiotowość* otrzymującego: *Königspfennig*, *Grafensteuer*.

I wreszcie wyznacza *przedmiot* podatku: z tym nie będzie dzisiaj trudności, bo współczesny system podatkowy skupia uwagę terminologii na przedmiot; podatek *dochodowy*, *majątkowy*, od *piwa*, od *kart do gry*, *spadkowy*, *obrotowy*, od *nieruchomości*, *cto* itd.

Nazwa wskazuje dalej na *treść* podatku; *pieniężne*, *w naturze*, *posługi (usługi)*. Sprawa nie jest tutaj bez wątpliwości, bo ostatnie wieki, przy narastaniu i opanowywaniu treści podatku przez pieniądź, odsunęły w cień inne jego postaci, utrudniając, podobnie jak to uczyniły względy ustrojowe, podtrzymanie istoty podatku, niezależnie od jego formy materialnej (pieniądz, naturalia, posługi). Utrudniło to też szukanie podatku w formie utajonej optycznie, co w wieku XX tu i ówdzie występuje w coraz to silniejszej mierze. Ale o tym będzie mowa przy innej okazji.

Jeżeli ogólnie porównamy schematy Seligmana i Gerloffa, to z łatwością stwierdzimy ich tożsamość zasadniczą i wzajemne uzupełnienie. Nie ma tedy wątpliwości w nauce skarbowej cywilizacji tzw. zachodniej, co do istotnych podstaw w zakresie elementów etymologii podatku i przeciętnej ewolucji czy przekształceń jego znaczenia. Rzecz prosta, pozostanie poza dotkniętymi w tych dwóch schematach wielka masa nazw szczegółowych zarówno w poszczególnych krajach, jak tychże historycznych okresach. Nie bierzemy właściwie pod uwagę starego Wschodu (Asyria, Babilon, Persja), skoro jego wpływy dostały się zresztą do cywilizacji śródziemnomorskiej, by przez egipską,¹

¹ „Ptolomeusze odziedziczyli po faraonach tak kunsztowny i złożony system podatków pośrednich i bezpośrednich, że nie powstydziliby się go żadne z państw współczesnych... Talent administracyjny pierwszych Ptolome-

grecką i rzymską wniknąć do ogólnoeuropejskiej. Podobnie też nie uwzględniam tutaj dość dobrze znanej skarbowości arabsko-tureckiej.

Pozostają jednak cywilizacje nam obce, odległe, spośród których niewątpliwie wielkie znaczenie, może najważniejsze, posiada daleko-azjatycka, a głównie chińska. Nie było oddziaływania tej dalekiej Azji, bo nie było styczności, chyba dopiero późne stosunkowo zetknięcie się mongolskiego najazdu ze środkowym Wschodem i wschodnią Europą. Tymczasem dopiero w XX wieku w Columbia Studies in History, Economics, and Public Law — dużym wydawnictwie naukowym prowadzonym przez Edwina Seligmana (od 1891 do 1925 ukazało się 260 monografii) Chińczyk Chen Huan wydał w 1911 r. pracę pod tytułem: *The Economic Principles of Confucius and his School*.¹ Nie znam tego opracowania, ale Gerloff, wyłożywszy swój schemat etymologiczny, dodaje, opierając się na studium Chena, iż podobne zmiany dokonały się również na terenie Chin, a przyszczałnie i w innych krajach.²

Znaczyłyby to, iż w niezależnych od siebie cywilizacjach występują w dziedzinie podatku pewne wspólne, powiedzieliśmy ludzkie, podejścia i traktowanie stosunku podatnik—skarb (przy pewnych wahaniach w poszczególnych okresach historii) w analogiczny a dość różnolity sposób.

III.

Tributum

Dla podkreślenia wielkiej zmienności etymologicznej i pojęciowej podatku, zmienności dokonującej się dosłownie na przestrzeni znanych nam kilku tysięcy lat, warto na chwilę zatrzymać się przy terminie *tributum*, *tribut*.

uszów, łącząc tradycje staroegipskie, perskie i greckie, stworzył w Egipcie hellenistycznym wzór gospodarki wielkomocarstwowej, który w decydujący sposób oddział na Rzym, zwłaszcza cesarski, a przez Rzym i na nową Europę". TADEUSZ ZIELIŃSKI, *Historia kultury antycznej*, tom II, Warszawa—Kraków 1924, s. 26, 27.

¹ SELIGMAN, *Geschichte*, I. c., s. 304.

² GERLOFF, I. c., s. 439.

Skąd pochodzi nazwa?

Czy *tributum* pochodzi od *tribus* (koło obywatelskie w Rzymie), czy odwrotnie *tribus* pochodzi od *tributum*, że mianowicie pewna jedność obowiązku podatkowego skupiała obywateli w zwartą i odrębną grupę. Franciszek Suarez T. J. w swoim *Tractatus de legibus ac Deo legislatore* sądzi, powołując się na *Ulpiana*, że *videtur verisimilius tributum a verbo tribuo derivatum esse*.¹

Za czasów *Romulusa* były trzy *tribus* ludu rzymskiego (*Ramnes*, *Tities* i *Luceres*). Czasownik *tribuo* prowadziłby nas w pewnym stopniu do schematu pierwszej fazy *Seligmana*. Oznacza bowiem dać, nadać, udzielić, udarować, wyświadczyć (stąd stara formuła sprawiedliwości: *sum cuique tribuere*), dozwolić, przyznać, poświęcać, podzielić.² „Teile zu, erteile, gebe, erweise, zolle, gesteh zu, lege bei, schreibe zu, messe bei, widme, wende (Zeit) auf etwas.”³

Mommsen uważa, że ten trójpodział Rzymu pierwotnego (to jest trzy *tribus*) był tak pradawny, że Rzymianie w stosunkach prawno-państwowych dla oznaczenia dzielenia i części używali wyrażenia „trojenie” = *dritteln* = *tribuere*.⁴

Jaka była istota tych *tribus*? Prof. Ludwik Piotrowicz odpowiada, że to jest „niejasną rzeczą”.⁵ Za *Rzeczypospolitą* były cztery *tribus urbanae*, a odrębnie *tribus rusticae*, w początkach V wieku przed narodzeniem Chrystusa było 21 *tribus*, koło 241 r. przed narodzeniem Chrystusa było ich 35. *Tribus*, sądzi Piotrowicz, stanowiły podstawę do wymiaru podatku gruntowego, tzw. *tributum*, zaciągu wojska itd. W roku 167, po pobięciu Epiru i zagarnięciu olbrzymiej zdobyczy, znowu mógł rząd zrezygnować z podatków bezpośrednich (*tributum*), co jako przy-

¹ *Neapoli 1872*, Pars prima, Lib. V, s. 58.

² LUKASZ KONCEWICZ, *Nowy słownik podręczny łacińsko-polski*, Lwów 1932.

³ R. MENGE, S. PREUSS, *Lexikon Caesarianum*, Leipzig 1890.

⁴ THEODOR MOMMSEN, *Römische Geschichte*, Leipzig 1932, s. 33.

⁵ LUDWIK PIOTROWICZ, *Dzieje rzymskie*, wyd. Trzaska, Ewert i Michalski, s. 73.

wilej mieszkańców Italii, tzw. *ius Italicum* przetrwało aż do czasów Diocleciana.¹

Niewątpliwie *tributum* było podatkiem bezpośrednim, ale nie było tylko podatkiem gruntowym, lecz w ogóle majątkowym. Mommsen, idąc za źródłem rzymskim, (a za nim inni pisarze)² traktuje *tributum* jako podatek nadzwyczajny, jako przymusową pożyczkę, zwracalną z łupów wojennych.³ *Tributum* było przez długi czas podatkiem o wielkim obciążeniu dla obywateli.⁴ Od drugiej połowy V wieku przed nar. Chr. *tributum* płacono w gotówce, przedtem zatem w naturze wyłącznie lub częściowo.⁵

Pierwotnie *tributum* miało charakter nadzwyczajnego podatku z racji wojny, być może, że miało też cechy podatku pogłównego,⁶ od Tuliusza był to jednak podatek tylko majątkowy. Szacowano majątek i od szacunku płaciło się 1 do 3 promille. Podatek miał pokrywać koszty żołdu wojskowego, przy częstszych wojnach *tributum* bywało też częstszym zjawiskiem.⁷

I tu zaraz powstaje zagadnienie skarbowe znacznej wagi. Jak wspomniano, *tributum* było w zasadzie zwracane płacącym z łupu wojennego. Wystarczający powód, by mówić nie tyle o podatku w ścisłym tego słowa znaczeniu, ile o pożyczce przymusowej.⁸ Jeśliby tak było, operacja sama miałaby charakter losowy; w razie wygranej zwrot, a zatem pożyczka, — w razie przegranej, nie ma zwrotu, — a zatem czysty podatek. Zostawić bowiem należy do osobnego rozważania, czym jest pożyczka przymusowa. Na pewno w określonej swej części i z pewnych względów podatkiem. Nawet bowiem zwrócona świadczy skarbowi w

¹ PIOTROWICZ, l. c., s. 100, 154, 273.

² DAREMBERG ET SAGLIO, *Dictionnaire des Antiquités grecques et romaines*, Paris, t. V, cyt. Appien. Bell. civ., s. 430—439.

³ MOMMSEN, l. c., s. 64.

⁴ *Dictionnaire*, l. c., za Liwiuszem.

⁵ LÉON HOMO, *Les institutions politiques Romaines. De la Cité a l'Etat*, Paris 1927, s. 46.

⁶ TADEUSZ ZIELIŃSKI uważa *tributum* za pogłówne, l. c., s. 92.

⁷ KARL EHEBERG, *Finanzen*, art. w *Handbuch der Staatswissenschaften* IV Band, 1927, s. 15.

⁸ LAUM, l. c., s. 203.

danej chwili i nie z racji swobodnej umowy, ale z ogólnego obowiązku płatniczego obywatelskiego. Skarb uzyskuje korzyść materialną i wymusza ją z tytułu swej skarbowej suwerenności. Jest zaś nadto podatkiem wtedy, gdy zwrot nie równoważy materialnie wpłaty (spadek wartości pieniądza, wzrost cen, ewentualny brak oprocentowania). A właśnie *tributum* nie było oprocentowane. Nowe, coraz dalej sięgające zabory rzymskie, umożliwiły w pierwszym już okresie republiki częstsze zwroty płatnikom *tributum*, a równocześnie coraz rzadsze z tego źródła dochodów stosowanie. Od 167 r. przed Chr., jak wspomniałem, przestał ten podatek w tej formie istnieć.

Współcześni pisarze skarbowi wspominają o zagadnieniu *trybutu* czy *kontrybucji* (ten sam źródłosłów — *contribuo* równa się przyłączyć, dodać, wcielić, składać, znosić, przyczyniać się) w tym znaczeniu, jakie tym terminom nadał długi wiekami obyczaj w obrębie cywilizacji tzw. zachodniej. Zwycięzca nakłada na zwyciężonego *kontrybucję*, *trybut*. Byłby to podatek na obcym, na pobitym. Jest to temat osobny dla rozważań skarbowca. Że *trybut* czy *kontrybucja* są źródłem dochodów skarbowych, to w nauce skarbowości nie ulega wątpliwości, — czy są podatkiem, to inna kwestia. To, co nas interesuje tutaj, to okoliczność, iż nazwa podatku wewnętrznego, istotnego, niewątpliwego staje się równocześnie nazwą dla zjawiska też dochodowego — ale ze sfery, ze źródeł obcych, a z racji przewagi, ujarznienia, zwycięstwa, okupacji, dostępnych dla eksploatacji.

Otóż ci pisarze skarbowi wzmiankują, że Rzym stosunkowo rzadko odwoływał się do stosowania tych zewnętrznych *trybutów* pieniężnych w stosunku do zwyciężonych nieprzyjaciół. Zadawał się innymi korzyściami¹ o charakterze materialnym (jak łupy, roboty) i oczywiście wielkimi politycznymi, które z kolei dawały trwałe i duże korzyści gospodarcze i skarbowe.

Przychodzą czasy cesarstwa, *tributum* pojawia się jako podatek stosowany w prowincjach rzymskich. Będzie to *tributum capitis* jako pogłównne i *tributum soli* lub *capitatio terrena* jako

¹ EHEBERG, l. c., s. 16.

podatek gruntowy. Tak było w prowincjach cesarskich — pieniądze szły zatem do *fiscus*'a (skarb cesarski), a natomiast w prowincjach senackich zwano te podatki *stipendia* i szły one do *aerarium* (państwowy skarb). *Tributum soli* oparte było np. w rzymskiej organizacji Galii na katastrze co pięć lat rektyfikowanym.¹ Było płacone przez prowincje w naturze i pieniądzu. W naturze płacili: Sycylia, Azja, Afryka, Judea (później w pieniądzu), w pieniądzu zaś: Hiszpania, Galia, Macedonia, Illiria, Achaja, Syria.

W roku 292 po Chr. Italia znów wraca do *tributum* w formie tzw. *annona* (podatek w naturze);² są to czasy wielkiego rozstroju finansowego, zepsucia pieniądza, korupcji administracyjnej itd.³ Italia północna z tytułu *annony* utrzymywała w naturze dwór cesarski i armię. Południowa zaś żywiła Rzym. Rostowcew zauważa, że *annona* była postrachem zarówno dla płatnika jak i dla ściągającego. Państwo nie miało regularnych dochodów, ale żyło z systemu, którego zastosowanie oznaczało gorzej lub lepiej zorganizowany rabunek.⁴

Do zachodnich krajów germańskich wchodzi *tributum* najwcześniej w IX wieku po Chr.⁵ *Tributum* utrwała się w średniowieczu jako nazwa podatku w ogóle, a przez literaturę kościelną, posługującą się łaciną, wchodzi do literatur wielu krajów. Łaciński tekst listów św. Pawła posługuje się tym terminem („reddite ergo omnibus debita; cui *tributum*, *tributum* cui *vectigal*, *vectigal*” — list do Rzymian 13 r. 7). Ale w toku średniowiecza konkuruje inny termin, a mianowicie znany nam *dar*, *munus* (stąd *immunitas* oznacza wolność od *munera*). Ale *munus* właśnie z powodu stosowania go jako instytucji, oznacza też ciężar, powinność. Innocenty IV daje pojęcie i podział danin

1 ALLIX, I. c., s. 56.

2 *Dictionnaire*, I. c.

3 G. BLOCH, *L'empire romain, Evolution et décadence*, Paris 1931 s. 266—273.

4 MICHAEL ROSTOWCEW, *Gesellschaft und Wirtschaft im Römischen Kaiserreich*, II, s. 192, 222.

5 GRIMM, I. c.

publicznych (*munera*). *Munera* dzieli na *sordida* i *honesta*. *Sordida* to roboty ziemne, służba stajenna itd.¹

Św. Tomasz z Akwinu stosuje i *tributum* i *census*, czasem *collectae*, *exactiones*. *Tributum* to podatek od gruntów i winnic, zaś *census* to pogłównie.²

Ale zwycięża powszechnie *tributum*; prawie cała moralistyka katolicka, szczególnie nowożytna pozostała przy *tributum*, jako synonimie podatku w ogóle. Teodor Mayer T.J., znany i ceniony pisarz, wprowadza jako tytuł rozważań *contributio* (*de contributionibus publicis*), ale zaraz w podrozdziale pisze „*de iure exigendi tributa*”. Z tekstu widać jasno, że obydwaj pojęcia są równorzędne i równoznaczne.³

Encyklika *Rerum Novarum* stosuje też w terminologii podatkowej na pierwszym miejscu *tributum* („*ut privatus census ne exhauriatur immanitate tributorum et vectigalium... Faciat igitur iniuste atque inhumane, si de bonis privatorum plus aequo tributorum nomine, detraxerit*”).

Francuz prof. Allix w próbie, barwnej zresztą i jasnej, stara się wysnuć sens *tributum* z aktu suwerenności władzy, właściwej prawu rzymskiemu, przeciwstawia mu frankońskie *donum voluntarium* jako mające swe źródło w dobrowolności stosunku płatnik—skarb.⁴

Termin *tributo* obok *imposta* został przyjęty we włoskim języku skarbowym, także w niektórych innych krajach romańskich i południowo-amerykańskich. Dawniejszy północno-włoski termin był *trabuto*, sardyński *trauda*, hiszpański *treudo*. *Trauda* oznacza podatek w świadczeniu osobistym (usługi, posługi).⁵

¹ PAUL KEHL, *Die Steuer in der Lehre der Theologen des Mittelalters*, Berlin 1927, s. 53, 54, 55, 75.

² *De regimine principum*, Taurini 1924, s. 62, 63. *De regimine Iudeorum*, Taurini 1924, s. 119. KEHL, l. c., 80—83.

³ THEODORUS MAYER S. J., *Institutiones iuris naturalis seu philosophiae moralis universae secundum principia S. Thomae Aquinatis*. Pars II. *Ius naturae speciale*. Friburgi Brisg. 1900, s. 654 i n.

⁴ ALLIX, l. c., s. 57.

⁵ W. MAYER-LÜBKE, *Romanisches Etymologisches Wörterbuch*, Heidelberg 1911, art. *tributum*.

Francesco Nitti, polityk i wybitny skarbowiec, wyróżnia *trybuty prywatne* (syn płaci z dóbr otrzymanych od ojca temu ostatniemu dożywocie) lub *publiczne*, to znaczy podatek.¹

Wspominałem o *trybutach* nakładanych na obcych. Są tu i pośrednie formy; były *trybuty* w Atenach, ściągane od związkowych miast na cele ogólnogreckie. Nazywały się *foroj*. Określił je co do wysokości Arystydes, zgodnie ze zdolnością do świadczeń poszczególnych sprzymierzeńców. Szły na cele stworzenia floty i potęgi wojskowej. Był to, należy sądzić, prawdziwy podatek, bo chodziło o wspólne dobro, o wspólny cel. Ateny miały zarząd nad tymi funduszami. Jedne z państw dawały w gotówce, inne w naturze (w okrętach z ekwipunkiem). Stopniowo przerodziły się w formy ucisku, stąd były powodem nienawiści sprzymierzonych w stosunku do Aten.²

W Persji starożytnej satrapie płaciły królowi *trybuty*, największy z nich Babilonia (1000 srebrnych talentów czyli około 7 milionów marek złotych).³ Płacili *trybut* Turyngowie i Sasi państwu frankońskiemu.

Te formy nazwałem formami pośrednimi.

Ale są ostrzejsze. Niemcy nie inaczej nazywali reparacyjne świadczenia, mające być częściowym zwrotem szkód rzeczowych, wyrządzonych państwom koalicji po pierwszej wojnie jak *trybut* wersalski. Chcieli przez to podkreślić brutalność, jednostronność i bezzasadność świadczeń, dyktowanych jednym tylko uzasadnieniem, to jest przewagą zwycięstwa koalicji.⁴ Czym to było jednak w porównaniu z tym przesyconym zbrodniami *trybutem*, jaki w drugiej wojnie światowej ściągali Niemcy z narodów, wyciskając ostatnie dobro materialne i ostatni krwawy pot z dziesiątków milionów ludzi, szczególnie z Polski? Nazywa się też *trybutami* daniny, płacone przez ludy podbite przez

¹ FRANCESCO NITTI, *Principes de science des finances*, Paris 1928, t. I, s. 321.

² BÖCKH, l. c., I t., s. 522, 523, 790.

³ MEYER, l. c., III t., s. 84.

⁴ Z wielu wypowiedzi wymieniam odnośny artykuł u GRIMMA oraz EDGARA SALIN'A, *Die deutschen Tribute*, Berlin 1930.

Mongołów w XIII i XIV wieku. Wschód miał na to inne określenie.

Cóż sądzić o *tributum* jako problemie etymologii i przekształceń znaczenia podatku?

Pojęcie wędrujące przez prawie 2700 lat po olbrzymiej części świata, znającego łacinę i jej pochodne formacje językowe. Partykularny i terenowo i objętościowo, termin podatku przechodzi kolejne metamorfozy aż do tego przelania się treści pojęciowej poza brzegi wewnętrznego ustroju skarbowego poszczególnych państw. Staje się synonimem podatku i synonimem porachunku każdego zwycięzcy ze zwyciężonym na płaszczyźnie wartości materialnych. Jest to świat cywilizacji tzw. Zachodu i świata, w których tenże narzuca swe instytucje.

IV. Haracz

Prawdopodobnie Wschód nie dorównuje trybutowi uniwersalnością podobnego pojęcia podatku w swej instytucji, zwanej *haracz* (*charadź*). Tym niemniej można się pokusić o postawienie *haraczu* na równi z *tributum*.

Charadź tonie w mrokach dziejów Azji zachodniej. Twierdzi się, że Arabowie przejęli instytucje skarbowe od Persów.¹ Wydaje się to słuszne choćby na przykładzie *haraczu*. Pisze mianowicie H u a r t, iż za perskiej dynastii Sasanidów (226 do 632 po nar. Chr.) dochody państwa opierały się głównie na podatku gruntowym zwanym *charadź*. Słowo to według Huarta jest pochodzenia aramejskiego i spotykamy je w Talmudzie.² Nöldecke, wydając po niemiecku kronikę Araba T a b a r i (839—923 po Chr.), odnoszącą się do czasów Sasanidów wspomina o starym podatku gruntowym, zwanym przez Arabów *charadź*. Ten sam perski termin ma nieco miększy dźwięk. W Talmudzie *charadź* wymienia się jako podatek pogłówny. Taki *charadź* za Sasanidów jako

¹ WALTER LOTZ, *Finanzwissenschaft*, Tübingen 1917, s. 22.

² CLÉMENT HUART, *La Perse antique et la civilisation iranienne*, Paris 1925, s. 191.

podatek gruntowy wynosił od 1/6 do 1/3 przychodu z ziemi, zależnie od miary, nawodnienia i kultury rolniczej. W ogóle Sasanidzi byli wzorem dobrze zorganizowanego państwa i skarbowości, podobnie jak później Kalifat Bagdadzki. Zнали minimum egzystencji, ulgi podatkowe, choć niektóre z form dochodowych skarbu z tytułu łupu wojennego są nam odrażające: pieniądz, kosztowności, stal, ruda, jedwab, brokat, atlas, bydło, broń, kobiety, dzieci, mężczyźni.¹ Podobne zresztą pozycje dochodowe bywały za Rzymu i Grecji, a odżyły w łupach totalistycznych państw XX wieku.

Kremer potwierdza pradawność podatku gruntowego w świecie arabskim. Skarbowość za Omajadów (następcy Mahometa) opiera się na urządzeniach tych krajów, które zostały za wojowane przez Arabów, a więc części Bizancjum na zachodzie i perskich posiadłości na wschodzie. Zwycięstwo Abbasydów (750 r.) było zwycięstwem Persów nad Arabami. Właśnie za Abbasydów słowo *charadż* wchodzi jako pojęcie ogólne podatku,² podobnie jak uniwersalizowało się *tributum*. Ale w dalszym ciągu pozostaje *charadż* jako oznaczenie podatku gruntowego. W Egipcie szef administracji skarbowej Amil nosi tytuł *ala l'haradż*. Ponadto *charadż* oznacza czynsz dzierżawny z ziemi. *Charadż-grunt* to posiadanie, *usr-grunt* to własność. Wymieniony Amil, rodzaj ministra skarbu był przeważnie dzierżawcą *charadżu*.³

Ogólność pojęcia *charadż* przetrwa najazd na Azję zachodnią XIII i XIV wieku. Płacono mongolom podatek, a więc *charadż* ale równoległe wiekami całymi kształtowało się pojęcie *charadż*⁴ jako obowiązku podatkowego niemuzułman. U Turków w starych czasach, tylko Muzułmanin nosił broń i wojował, chrześcijanin

¹ TH. NÖLDECKE, *Geschichte der Perser und Araber zur Zeit der Sassaniden. Aus der arabischen Kronik des Tabari übersetzt und mit ausführlichen Erläuterungen und Ergänzungen versehen*. Leyden 1879, s. 241, 248, 376.

² ALFRED KREMER, *Kulturgeschichte des Orients unter den Chalifen*, Wien 1875, I B, s. 256, 278.

³ C. H. BECKER, *Islamstudien*, Leipzig 1924, I B, s. 170, 173, 176, 237.

⁴ BERTOLD SPULER, *Die Mongolen in Iran. Politik, Verwaltung und Kultur der Ilchanzeit 1220—1350*, Leipzig 1939, s. 319, 323.

płacił za to pogłówné—*charadż*. Dopiero w XIX wieku został ten podatek zastąpiony przez podatek wojskowy (podatek w zamian za niesłużenie w wojsku). Powiada się, że długa i ciężka nienawiść między Turkami a Ormianami płynęła właśnie z tego powodu, że Turek szedł na wojnę i jeśli wracał z niej to biedny, natomiast chrześcijańscy Armeńczycy, nie idąc na wojnę bogacili się.¹

Haracz (*charadż*) miał także inną formę. Płaciły go kraje chrześcijańskie, zostające w pokoju z Portą, oddające się dobrowolnie pod jej opiekę; taki *charadż* — pisze Antoni Muchliński, a cytuje Encyklopedia powszechna Orgelbranda 862 tom XI — płać Multany i Wołoszczyzna corocznie w omówionej sumie a także wielkorządca Egiptu.

I wreszcie trzecia forma *charadżu*, rodzaj kontrybucji na kraje zmuszone zawrzeć pokój, ale posiadające niezależność a nawet potężne. Taki był przedmiotem traktatu Polski z Turkami w Buczaczu, nazwanego haniebnym, po utracie Podola i Kamieńca w 1672 r. Rzeczpospolita zobowiązała się płacić Turcji po 22 tysiące dukatów *haracz*u rocznie. Na szczęście przyszedł zaraz Chocim drugi (11 listopada 1673), następne przewagi wojenne Polski za Sobieskiego, traktat w Zórawnie z 1676, Wiedeń 1683, wreszcie pokój Karłowicki 1699 r. Dzięki temu Polska *haracz*u nigdy nie płaciła. W mowie potocznej nazwano w Polsce całkiem błędnie *haraczem upominki* czyli *podarki*, płacone za usługi Tatarom.²

Zygmunt Glogier sądzi, że wyraz *haracz* dostał się do Polski w czasie ciągłych wojen z Tatarami i Turkami, i znaczył wszelki okup czyli kontrybucję wymuszoną na jakimś mieście, zamku, prowincji.³ Nasze Słowniki językowe jak Lindego, a potem Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego zgodne są z tym, że *haracz* (*charadż*) oznacza także daninę wszelką czyli podatek. Przyznaje też Karłowicz zna-

¹ BECKER, l. c., s. 58.

² *Wielka Encyklopedia Powszechna*, s. 400.

³ *Encyklopedia Staropolska*, t. II, 1901, s. 239.

czenie literackie słowa *haracz*, gdy cytuje znany wiersz Mickiewicza: „Oto pomyślny wiatr Lechistanu nowym cię darzy *haraczem*”. Aleksander Brückner ustala krótko w swym Polskim Słowniku Etymologicznym: ¹ *haracz*, *danina*, z tur (arab), *charadz*, *pogłównne*. Zdaje się, że przyjmuje charakterystykę Franciszka Miklosicha, też jak on wielkiego sławisty, *characzu*: b. s. *haracz*, *Kopfgeld* klr *characz* türk *charadz*.²

Słownik Karłowicza jako synonim *daniny* podaje między innymi też *charadz*, podobnie u Lindego *tributum* równa się *charadz*, jako synonim podatku w ogóle.

I oto mamy też prawie tysiące lat dziejów terminu. *Haracz* przeobrażający swą treść od pierwotnego, prawdopodobnie gruntowego podatku, przez czynsze, pogłównne wewnątrzno-krajowe, aż do kilku form *trybutu* stosowanego na zewnątrz. Termin ten obiegił znaczną część Azji, Afryki, Europy,³ straszył obce kraje i dziś, jak u nas w Polsce, budzi wrazenie niemiłe, upokarzające, odrażające. Wiąże się z krzywdą, napaścią oraz jednostronną brutalnością i wyzyskiem. Ale jak to bywa u nas w Polsce,

¹ *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I. Brückner daje jako motto swojego dzieła strofkę Norwida, chwalącą studia etymologiczne:

„I gdy wciąż wszyscy mówią, mało kto się spyta,
Jaki też jest cel słowa, jak słowo się czyta
W sobie samym? I dziejów jego promień cały
Rozejrzeć mało kto jest ciekawy, zuchwały!”

² *Etymologisches Wörterbuch der slawischen Sprachen*, Wien 1886, s. 85.

³ Przykład podobnej wędrówki podaje prof. RAFAL TAUBENSCHLAG w pracy: *Kary fiskalne w dokumentach polskich XIII wieku* (Księga Pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama—t. I, Lwów 1931, s. 121—126). Chodzi o tzw. multę fiskalną (Dąbkowski nazywa karą sądową). Jeśli jedna ze stron kontraktujących nie dotrzyma umowy, winną będzie zapłacić księciu karę w pewnej oznaczonej kwocie pieniężnej. Taubenschlag zbadał, iż multa pochodzi z epoki Hammurabiego, z kraju Chana, była w Asyrii, w Egipcie w połowie II w. przed Chrystusem, stamtąd znalazła się we wschodniej połowie cesarstwa rzymskiego, gdzie trwa całe średniowiecze. Przywędrowała na Zachód. Jest w Sycylii i południowych Włoszech, przejdzie do dokumentów frankońskich, w XIII w. będzie w Anglii. Autor sądzi, że raczej recypowano ją w Polsce z państwa frankońskiego niż z Bizancjum.

gdzie ponurą treść szybko przeobrazi lub okraszi elastyczna duchowość polska, tak i *haracz* stał się także wyrazem żartu i przesady.

V.

Polska terminologia

W dziejach Polski trudno byłoby prowadzić etymologiczny rozwój podatku według wzoru Seligmana. Natomiast w badaniach na tym polu zetkniemy się z pojęciami, które stanowią analogię i związek z procesem przemian, jakie dokonywały się poza Polską.

Wydaje się przede wszystkim, iż ogólnym pojęciem, w którym będą się mieścić i inne, było pierwotne w Polsce pojęcie *ciężaru* (*onus*). Oswald Balcera¹ przeprowadza odnośną klasyfikację, jak sądzę, przekonywującą. *Ciężary* będą to podatki latissimo sensu. Są to *onera iuris ducalis* albo *iuris polonici*. One dopiero rozpadają się na *usługi* (czyli podatki oparte na osobistych świadczeniach), daniny i *opłaty*. Usługi (u Kutrzeby *postugi*²) miały swoje terminy łacińsko-średniowieczne: *servitia*, *angariae*,³ *perengariae*. One w tym stanie stosunków skarbowych i gospodarczych przeważały. Kronika Bielskiego potwierdza ogólność pojęcia *ciężar*, notując: „Kazimierz Sprawiedliwy zniósł wszystkie *ciężary*, tj. *podatki* i *daniny* nieznośne, które był Mieczysław wniósł”.⁴ Podobnie Słownik Karłowicza itd. określa *ciężar* jako „powinności w *daninach* albo *usługach* dla kraju albo dla państwa”. Aleksander Brückner w Słow-

¹ *Historia ustroju Polski*.

² STANISŁAW KUTRZEBA, *Historia ustroju Polski w zarysie*, Lwów 1920, t. I, Korona, s. 22.

³ ROSTOWCEW, l. c., II t., p. 96 wyjaśnia, iż *angareia* jest terminem perskiego lub aramejskiego pochodzenia. Oznacza podatek w formie dostarczania ze strony ludności ludzi i środków przewozowych. Przerodziła się w rekwizycje, jak dostarczanie bydła pociągowego i osobistej pracy—czyli nasz dzisiejszy szarwark. *Angareia* przeszła ze starożytności w średniowiecze. Rostowcew dowodzi, iż Szymon Cyrenejczyk został wezwany do niesienia Krzyża na Kalwarię właśnie tytułem *angareia*.

⁴ *Słownik Lindego*, t. I.

niku Etymologicznym nie podaje pojęcia *ciężar*, ale kieruje do *cięży*, *ciężki*, *brzemie*.¹ Volumina legum nie znają też w swoim inwentarzu *ciężaru*, ale znają *ciężę* (*cięża* o niezaplacenie podymnego, *cięża* w bydle, *cięża* za występki, *cięża* nie większa ma być nadto, o co ciężają, gdy jest z dekretu ziemskiego albo o podatek królewski itd.).²

Wychodzimy tedy z mroków historii polskiej w zakresie podatku z pojęciem *brzemienia*, *ciężaru*, a więc czegoś niemiłego, trudnego, narzuconego. Pierwotny ustrój Piastów nie mógłby w zakresie stosunku podatnik—skarb inaczej wyglądać. Nie zaczynaliśmy myślowo od *podarków* ale od *brzemienia*.

Nazwy *usług* (*posług*) są poniekąd podatkowo wyrażonym zwierciadłem owej epoki: *wojna* (posługa włością na wojnie), *pogoń*, *gonitwa*, *gonienie* (gonitwa za uciekającym nieprzyjacielem). Tę *gonitwę* włączyli w swój system podatkowy Niemcy razem z zagarnięciem słowiańskich ziem, a ich badacze zapewne nie są świadomi słowiańskiego pochodzenia tej nazwy;³ *przesieka* (tarasowanie dróg w lesie ściętymi drzewami), *budowa grodów* i *naprawa* (*opus castris*, *aedificatio*, *reparatio*), *ciągnięcie wału*, *zamróz* (rąbanie lodu na fosie, by utrzymać wodę), *reparatio pontis*, *stróża* (wartowanie w grodzie), *krzyk* (*clamor*) alarmowanie, *ślady* (*vestigium*), *podwozy*, *powóz*, *powód*, *custodia cervorum*, *falconum* (jeleni, sokołów).

Daniny tłumaczy ów czas średniowieczny jako *solutiones seu tributa*. Będzie to *tributum* średniowiecznej fazy rozwojowej, coś, co nazwie *Allix* wypływem rzymskiej, stanowczej suwerenności skarbowo-państwowej, w odróżnieniu od niemieckiej *Gabe*, *donum*. Tymczasem termin polski *danina* zbiega się z terminem *donum*. Musimy ciągle pamiętać, iż w instytucje życia ogólnego ale i prywatnego, do starych pojęć polskich wnikają i przekształcają je łacińskie, przez Kościół rzymskie, i stopione

1 *Słownik Karłowicza*, t. I.

2 *Inwentarz Volumina Legum*, Petersburg 1860, cz. I, s. 33.

3 Prof. Andrzej Wojtkowski wskazał mi m. in. na „die Gastitva” (gonitwa) z dwutomowego dzieła WILHELMA GIESEBRECHTA, *Wendische Geschichte*, z przed około stu laty.

w jego pracy i dziele cywilizacyjnym pojęcia wówczas grającego większą lub mniejszą rolę świata średniowiecznego.

Danina, dań ma w języku polskim różne znaczenia. *L i n d e* równa ją *podatkowi* wogóle, *haraczowi, trybutowi, czynszowi, nadawaniom, darom*. Źródłosłów i pojęcie w tych znaczeniach błądzi po słowiańskich krajach: *dań, dańka, dahwk, danak, dazha, dachja, dacha, podanyek, dań, dacza, podać*. Stąd *dannik, płacący daninę, lennik, opłacający się, holdownik, wasał*. Piewotne polskie daniny były przeważnie w naturze (*stan* lub *stacja, narzas, w zbożu [osep, sep, poradlne, powołowe], w miodzie*).

Charakter podatkowy mają też *opłaty (mostne, cło, targowe i subsydium* czyli *pomocne*, bo jest to opłata dla sędziego za to, że daje pomoc stronie.

Dopiero przy *subsydium* spotykamy się z zachodnimi *subsides* czy *subsidy*. Ale jeśli tam na zachodzie w grę wchodzi dodatkowy, uzupełniający charakter podatku, gdy inne źródła domonialne nie wystarczały — polskie *subsydium* oznacza zwykłą opłatę za uprzejmość, za pomoc. To nie płatnik daje *subsydium*, ale on właśnie otrzymuje sądowe *subsydium* i z tego tytułu wynagradza je w formie *pomocnego*, odплаты za pomoc.

Tylko *subsidium charitativum* duchowieństwa polskiego można włączyć do zachodniego charakteru tego podatku. *Subsidium* to, podkreślając zasadę immunitetu, wyraża jakby dobrowolny zasiłek duchowieństwa dla skarbu. Powiadam jakby, gdyż stawała się ta instytucja stałą, ryczałtem ustanawianym przez Synody i następnie repartowanym. Sejmy tego podatku nie uchwały, lecz zadawały się przyjęciem deklaracji duchowieństwa, reprezentowanego przez księży biskupów.¹

I wreszcie trzeci rodzaj *subsidium* stosunkowo późny. Są to ofiary otrzymywane od zewnętrznych potęg. Były związane z międzynarodowymi układami i przeznaczone na prowadzenie wojen. Prof. Rybarski dodaje, że Polska walczyła nie tylko

¹ ROMAN RYBARSKI, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937, s. 218, 219.

o swoje interesy, ale i ogólne, czy specjalnie innych krajów. Wymienia ich trzy rodzaje: 1) z układu francusko-polskiego w Jaworowie 1675, ale nie wykonanego, 2) od Stolicy Apostolskiej (1676—1685), 3) od cesarza (1685, Wiedeń).¹

Osobno należy wymienić *subsidium hibernale* z r. 1690 jako dodatkowe obciążenie kupców i Żydów z uwagi na potrzeby tureckiej wojny.²

Podatkiem, który przypomina z nazwy fazę *daru*, *donum*, a dosłownie powtarza nazwę instytucji skarbowej rzymskiej z czasów cesarstwa była *donatywa*.³ Celem podtrzymania wierności armii skarb rzymski dawał oficerom i żołnierzom gratyfikacje. Właśnie one były donatywą. Natomiast w Polsce *donatywą* nazywano podatek kontyngentowy, nakładany na kupców, pierwotnie jako bezpośredni, potem jako dodatek do cła.⁴

Danina przetrwała całe dzieje Polski i trwa do dzisiejszego dnia. Przekształca się stopniowo w termin ogólny dla wszelkiego rodzaju objawów podatkowych, mimo, iż etymologicznie równa się *podatkowi* (*dać*, imiesłowy: *dany* [*dań*—dannik płacący haracz] i *daty* [*datek*, *podatek*, *daca* na Pomorzu]),⁵ a była i węższa od niego i wchodząca w dziedziny nie podatkowe.⁶

Czy my, z okresu wieku XIX i XX, patrząc na przeszłość naszymi oczyma zwięzamy czy uogólniamy nazwy i pojęcia, trudno na to ściśle odpowiedzieć. Rybarski zdaje się tak spogląda na wiek XVII. Nakładanie wszelkich *danin* a zatem *po-*

¹ ROMAN RYBARSKI, *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939, s. 454, 455.

² MICHAŁ NYCZ, *Geneza reform skarbowych Sejmu Niemego*, Studium z dziejów skarbowo-wojskowych z lat 1697—1715, Poznań 1938, s. 74—76.

³ BŁOCH, l. c., s. 269.

⁴ RYBARSKI, *Skarb i pieniądz za Janą Kazimierza...*, s. 237. NYCZ, l. c., s. 70.

⁵ BRÜCKNER, *Słownik Etymologiczny...*

⁶ „Danina, darowizna, jurgielty, daniny, które egzekucji podpadały, daniny na lenno, daniny miastom, daniny albo inkorporacje kościołom, klasztorom, szpitalom, daniny wieczności, dożywocia starostw”, *Inwentarz Vol' Legum*, cz. I, s. 44.

datków, cła itd. należało — powiada — do sejmu.¹ *Danina* zatem będzie w tym ujęciu pojęciem szerszym, w które wchodzi inne (*podatek, cło* itd.).

Weźmy preliminarz budżetowy Polski na rok 1922, a więc jeden z pierwszych po wskrzeszeniu Polski. Tytuł opiewa: *Daniny publiczne*, a one dzielą się na: 1) *podatki bezpośrednie*, 2) *podatki pośrednie*, 3) *cło*, 4) *monopole*, 5) *opłaty stemplowe* i *podatki od obrotu*, 6) *taksy skarbowe*, 7) *opłaty wywozowe*. Z punktu widzenia porządku klasyfikacyjnego ten podział wydaje się znacznie trafniejszy niż wszystkie inne po nim, mimo iż technika budżetu polskiego systematycznie umacnia się i rozwija.

W budżecie na rok 1939/40 mamy tylko tę zasadniczą różnicę, iż *monopole* wyszły poza *daniny publiczne*. Czy słusznie? Sądzić należy, że w znacznym stopniu nie. Monopol skarbowy prowadzi się dlatego, że po opłaceniu kosztów i przeciętnego zysku można w cenie umieścić jeszcze podatek. Jak wielki? Przeważnie dominujący. Stąd monopol winien być w *daninach*.

W preliminarzu budżetowym na rok 1948 poza wewnętrznym przeszeregowaniem źródeł, pozostaje dalej termin ogólny *daniny publiczne* (*podatki, opłaty, cło, danina narodowa*), a poza nim już mieszczą się *monopole*.

A Konstytucja?

Marcowa (art. 6) i kwietniowa (art. 51) powtarzają znaną formułę — stare, dawne hasło walki społeczeństwa o prawo budżetowe dla swej reprezentacji: ... „Nałożenie *podatków* i *opłat publicznych*, ustanowienie *ceł* i *monopolów* może nastąpić tylko na mocy ustawy” (aktu ustawodawczego—powie kwietniowa).

Nie ma w Konstytucjach wzmianki o *daninach*. Zostały w schemacie budżetowym państwa, w literaturze i w specjalnych prawach skarbowych. Prof. Weinfeld trzyma się w swym systemie skarbowości nadrzędnego pojęcia *daniny*, do których wzorem budżetu wejść podatki, opłaty itd.²

¹ RYBARSKI, *Skarb i pieniądz...*, s. 14.

² IGNACY WEINFELD, *Skarbowość Polska*, ostatnie wydanie w r. 1939 wypuszczane zeszytami.

Ustawa z dn. 18 marca 1935 r. o pobieraniu odsetek od zaległości w *podatkach państwowych* i innych *daninach publicznych*, pozwala na podwójną interpretację. Albo *podatek* i *daniny* są równorzędne, albo *podatki* są częścią *daniny*. Natomiast dekret z dn. 24.IX.1947 r. (Dz. Ustaw Nr 61) o katastrze gruntowym i budynkowym wprowadza znów i zdecydowanie bodaj równorzędność pojęć: „...do wymiaru *danin, podatków* i innych *świadczeń publicznych*”. Cóż będzie w takim razie pojęciem nadrzędnym? Czy *świadczenia publiczne*? I jeżeli *podatki* są równorzędne z *daninami*, to co to jest *danina*? Nie jest nią w gruncie rzeczy żadnego rodzaju *danina majątkowa* czy *narodowa*, bo to jest określenie normalnego podatku o charakterze mniej lub więcej majątkowym. Może przez użycie tego terminu *danina*, chce się wtedy nadać większe, odrębniejsze, więcej namaszczone znaczenie, ale nie posiada to waloru klasyfikacyjnego.

Jeżeli pierwotne polskie *daniny* mogły mieć jakiś związek z *donum, dar*, to trzeba uznać, że on był nikły, a w postępie czasu, jak dziś na przykład, żaden. Mam na myśli odczucie płatnika, na które wiele złożyło się doświadczeń historycznych ustrojowych i doktrynalnych, by termin *danina* zrównać z odczuciem zwyczajnego *podatkowego dyktatu*, jak i dziś powszechnie obowiązuje.

Rozważając zagadnienie *daniny* wszedłem już wielokrotnie w termin *podatek*.

Inwentarz Volumina Legum ma wielki rejestr *podatków*. W późnym średniowieczu przyjęty, dotrwał ten termin do dnia dzisiejszego i utrwalił się.

Konkurował acz bez powodzenia z terminem *podatek* dziś nieznany już *podawek*. Linde cytuje za Bielskim: Król włożył *dań* na duchowne, i k'temu z kościołów srebro pobrano krom Krakowa, bo na ten *podawek* biskup krakowski nie chciał przyzwolić. W słowiańskich językach było: *naklada, naloshba, podat', nałog*, inne terminy podawałem przy *daninie*. *Nałog, naklada, naloshba* odpowiadają zachodnim *impôt, imposta, impu-esto, imposition* i mają bardziej stanowczy dźwięk. Stąd Seligman zaliczył je do dyktatu skarbowego (szósta faza). W Pol-

sce było i jest: *nałożyć podatek*, albo dawniejsze *włożyć podatek*, ale nie wytworzył się rzeczownik jak na Rusi i w innych słowiańskich krajach.

W Polsce króluje *podatek* już od wielu wieków. Króluje nie tylko terminologicznie, bo stanowczo nad *daniną* przeważa w użyciu—ale także i treściowo. Gdy mówimy o cechach właściwych *podatkowi* w ogóle, używamy terminu *podatek*. Władze *podatkowe* (nie *daninowe*), wymiar *podatkowy*, źródła, przedmiot *podatku*, postępowanie *podatkowe*, księgi *podatkowe*, *podatnik*, obowiązek *podatkowy*, podstawa *podatkowa*, zeznanie *podatkowe*, podwójne *opodatkowanie*, przedpłata *podatku*, scalenie *podatku* itd. Mimo, iż budżetowo *daniny* stanowią zespalającą klamrę dla wszystkich typów o cechach podatkowych, *podatek* stanowi jednak pojęcie uniwersalne. On właśnie wyraża tę specyficzną funkcję, jaką odgrywa w stosunku obywatel-państwo, płatnik-skarb. Pytamy o cel *podatku*, uzasadnienie *podatku*, sprawiedliwość *podatku*, uboczne cele *opodatkowania*, mówimy o państwie *podatkowym* a nie *daninowym*.

Pisarze polscy od XVI wieku począwszy używali terminu *podatek* (Łukasz Górnicki,¹ Szymon Starowolski XVII wiek, później w XVIII wieku Stanisław Leszczyński).² Podobnie Ferdynand Nax³ w wieku XVIII, jeśli można tak się wyrazić, już zawodowy ekonomista i skarbowiec. Stanisław Staszic⁴, stale posługując się terminem *podatek*, powie czasem „o składce obywateli”. Fryderyk Skarbek też stosuje nazwę *podatek*, ale mówiąc o domonialnych dochodach skarbowych stwierdzi np., że przynosi to „ulgę w *daninach* ludu”.⁵ Podobnie posługuje się *podatkiem* Słotwiński.⁶ Ksiądz Hieronim

¹ ŁUKASZ GÓRNICKI, *Droga do wolności*, 1593.

² STANISŁAW LESZCZYŃSKI, *Głos wolny wolność ubezpieczający*, 1733.

³ FERDYNAND NAX, *Wykład początkowych prawideł ekonomiki politycznej*, 1790 (wyd. 1914).

⁴ IGNACY CZUMA, *Skarbowa sylwetka Staszica*, Lublin 1926, Księga pamiątkowa ku czci Staszica.

⁵ FRYDERYK SKARBEK, *Pisma ekonomiczne*, Warszawa 1936, s. 305, 306.

⁶ FELIKS SŁOTWIŃSKI, *O istotnych zasadach nauki skarbowej*, 1818.

Stroynowski też zasadniczo używa terminu *podatek*, stawia jednak narówni inne określenie. „Obywatele obowiązani są do *składki pospolitej* na pospolite potrzeby; lecz kto w narodzie ma oddawać *składkę* czy *podatek*...” „W początkach narodu jako wszelka zamiana i zapłata była w rzeczach czyli w płodach ziemskich; tak i *składka pospolita* nie mogła być innym sposobem uchwalona i oddawana”. Ale tytuły figurują u Ks. Stroynowskiego jako *podatki* (np. o władzy stanowienia *podatku* w narodzie... o przyrodzonej mierze *podatku* w narodzie).¹

XIX i XX wiek znają już w literaturze tylko *podatek*, obok niego zaś *daninę* jako pojęcie ściśle nieokreślone.

Nie mieliśmy terminu, któryby etymologicznie odpowiadał drugiej fazie Seligmana (*precarium*, *bede*). Nie mieliśmy też odpowiednika fazy trzeciej (*aide*, *adiutorium* itd.). Czesi znali jednak *pomuc*. Mieliśmy natomiast nazwę fazy czwartej, jak *ofiarra wieczysta* w XVIII wieku, mieliśmy *ofiarę dobrowolną* za Sejmu Czteroletniego, podobnie *dobrowolne ofiary* na skarb narodowy po pierwszej wojnie światowej.

Znaliśmy termin *powinności*, ale nie nabrały one podatkowego charakteru i specjalnych nazw. Mieliśmy i mamy *szacunki* i *taksowania*, jako *operację wymiarową* jednak nie osobny *podatek* z wyjątkiem *taksy*, która się tu i ówdzie pojawia jako rodzaj *opłaty*. Osobno trzeba wspomnieć jednak *szos*, który przyszedł z zachodu. Był podatkiem miejskim od nieruchomości, rzemiosł i majątku ruchomego.²

Ale mimo iż w naszym etymologicznie ujętym systemie podatkowym brakuje tej harmonijnej ewolucji jaką nakreślił Seligman, to przecież nurt Zachodu z pewnymi domieszkami Wschodu (prócz wzoru feudalnego) przeszedł i przechodzi przez Polskę. W stanowym ustroju Polski nie ma wahań co do tego, po czyjej stronie prawo podatkowe, kto ma prosić o subsydia, pomoc, kto je przyzwala itd.

¹ HIERONIM STROYNOWSKI, *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i Prawa Narodów*, Warszawa 1805—IV ed., s. 109, 110.

² KUTRZEBA, l. c., s. 119.

Jak gdzie indziej, tak i u nas był czas przewagi podatku w naturze i usługach, był długi czas przewagi domenialnej skarbo-wości, natomiast trudno nam było wejść w okres kameralistyki, wzmożonych podatków i ich specjalizacji nowoczesnej. Okres niewoli zatrzymał nas w rozwoju, a okres po pierwszej wojnie odrabiał wielkie szczyby za prawie 150 lat.

VI.

Rozszerzalność pojęcia podatku

W dziedzinie przekształceń pojęcia podatku czas dzisiejszy wysuwa nowe zagadnienie do rozważenia. Co dopiero wspominałem o długim okresie historycznym i u nas i na zachodzie, okresie skarbowości domenialnej. Skarb jest najpierw właścicielem ziem, kopalń, lasów itd., a gdy dochody z nich niedostają, wtedy prosi czy domaga się uzupełnień (*aide, pomuc, Bede, przyzwolenia podatkowe*). Wiek XIX zepchnął część domenialną skarbu z zasadniczej na poboczną, choć np. w Prusach przeważały dochody domenialne aż do końca XIX wieku. Ten nawyk historyczny stał się między innymi powodem najpierw chybień w określeniu najistotniejszych cech podatku w ogóle, a następnie opóźnień w wyznaczeniu podatkowej, właściwej, zasadniczej roli dochodowej skarbu. Teologowie moraliści, powoli ważący każdą zmianę w mądrości długich wieków doświadczeń i ustaleń, jeszcze w ostatnich dziesiątkach lat, jak niektórzy, traktują podatek jako subsydiarne źródło dochodowe skarbu.¹ Ale co jeszcze dziwniej-

¹ Np. THEODORUS MAYER S. J., l. c., rozważając „de fontibus reddituum publicorum in genere” uważa jako „primarii” domenialne dochody — jako „secundarii seu subsidiarii” podatkowe, s. 649—654. Podobnie OTTO SCHILLING, *Die Staats- und Soziallehre des hl. Thomas v. Aquino*, Paderborn 1923. Gdy nie wystarczają dochody domenialne, i dopiero wtedy, „wymaga sprawiedliwość, by poddani dostarczyli środków”, s. 133. Nie inaczej PRÜMMER DOMINICUS O. P. *Manuale Theologiae Moralis secundum Principia S. Thomae Aquinatis*, t. I, Friburgii Brisg. 1940. „Deficientibus aliis redditibus.. cives... praestant subsidia sufficientia ad solvendas expensas necessarias pro bono communi”, s. 186.

sze, i świecka nauka znajduje jeszcze obrońców tego poglądu.¹ Ten ostatni взгляд wydaje mi się mniej ważny, o wiele donioślejszy jest pierwszy, mianowicie z tego powodu właśnie, że nie pozwala dojść do jądra zagadnienia podatku. Był okres domonialny, był okres podatkowy, przyjdzie jakiś inny.

Głęboka i ważna pomyłka, ale o tym kiedy indziej.

Wypada najpierw zacząć od czegoś innego.

W XIX i XX wieku przyszła fala w nauce i praktyce skarbowości, dla której mamy krótkie określenie: komercjalizacja domonialnej części skarbowej. Były bodaj dwa względy prace ku niej. Ekonomia stawała się coraz akuratsniejsza i ścisłjsza w swych wielostronnych kalkulacjach gospodarczego procesu i wyników. Potężniała liczbowo i jakościowo. Domeny (role, lasy, koleje, poczta, fabryki itd.) wynurzyły się z okresu kameralistycznego z mniejszą praktyką gospodarczą i powoli z powijak urzędu przetwarzały się w jednostki prawdziwie, to jest i technicznie i kalkulacyjnie gospodarujące. Były słuszne nawoływania, by je skomercjalizować, uhandlowić, uczynić jednostkami prawdziwie gospodarczymi. Przyjąwszy jednak to założenie, stanie zaraz problem w ramach konkurencji ekonomicznej dotyczący równorzędności warunków startu skarbowych przedsiębiorstw i przedsiębiorstw tak zwanych prywatnie zarobkujących. Równe warunki i równy start konkurencyjny stawiają wtedy nowy problem: opodatkowanie. Skoro przedsiębiorstwo, to winno być skomercjalizowane, skoro skomercjalizowane, winno na równi z innymi płacić podatki. Aby nie było przywilejów.

Nie poruszam szczegółów; w polskim prawie zwracam uwagę na rozporządzenie Prezydenta o komercjalizacji z roku 1927, statuty przedsiębiorstw skarbowych i prawo w tym względzie tak przedwojenne jak powojenne. Wiek XIX i XX określiły istotę podatku

¹ JOH. HELFERICH, *Allgemeine Steuerlehre* (w zbiorze Schönberga). „Die Hervorhebung der subsidiären Stellung der Steuern unter den Staatseinnahmen gegenüber der Einnahme aus dem Staatsvermögen und den Gebühren gehört wohl nicht zu der Begriffsbestimmung, bildet aber ein wesentliches Moment ihrer Geschichte und ist auch heute noch nicht ohne rechtliche Bedeutung”, s. 137.

ciasno, jednostronnie i powiem więcej, ubliżająco. Definicje tego okresu robią z podatku rzeczywiście jakąś chwilową instytucję skarbową, do tego tylko pieniężną i z akcentami odrażającymi (np. ciągle przypominanie o przymusie, gdy tego nie robi się w innych instytucjach prawnych też opatrzonych klauzulą wykonania czyli zabezpieczeniem skuteczności).¹

Z błędów tych wyrastają i skutki, to znaczy próby nowego chwilowo (jako okres) ujęcia podatku.

Na razie nie interesuje nas kwestia, jaki podatek ma płacić przedsiębiorstwo skarbowe, i czy ma w ogóle płacić, ale ważnym jest to, czy to, co płaci, jest podatkiem.

Gdyby nie było w definicji XIX wieku, iż podatek jest świadczeniem gospodarstwa prywatnego, nie byłoby też i wątpliwości, czy świadczenie tego samego rodzaju przedsiębiorstwa skarbowego jest podatkiem. Już z tego powodu nie byłoby podatkiem, to jest zupełnie jasne. Definicja określa cechę istotną, zjawisko nie posiadające tej cechy nie może wejść do danej klasy. Cóż tedy się robi?

Odpowiada się tak, że przedsiębiorstwo skarbowe płaci podatek, gospodarstwo prywatne dotąd istniejące płaci podatek, zatem trzeba rozszerzyć pojęcie podatku, przekształcić jego treść, czyli znowu uczynić nową fazę etymologiczną. Co te dwie formy podatkowe łączy? Przymusowość, ogólność, nieodpłatność, pieniężność. Na to łatwa odpowiedź: to wszystko można załatwić np. drogą wpłaty do budżetu, bez posługiwania się tytułem podatkowym. Autor, który tę rzecz rozważa, radzi wobec tego, aby podatki od innych rodzajów własności, które dotąd wyłącznie objęte były pojęciem podatku, stały się obecnie tylko rodzajem

¹ Zasługę tego ciągłego nacisku na przymus należy w pierwszym rzędzie przypisać niemieckiej literaturze, która, wychodząc z wyników swej filozofii XIX w., doprowadziła do skrajnego pozytywizmu. Ale jest rzeczą dziwną, że Anglicy, lubiący chodzić własnymi drogami, dali się wciągnąć na tę drogę. I tak np. BASTABLE, *Public Finance*, 1927, III ed. „A tax is a compulsory contribution of the wealth...”, s. 263. Podobnie np. G. FINDLAY SHIRRAS, *The science of Public Finance*, London 1925, „Taxes are compulsory contributions to public authorities...”, s. 113.

szerszego gatunku, nie mogącym już pretendować do wyłączności nazwy podatku.¹

Istotnie przedsiębiorstwo skarbowe wpłaca na razie podatek. Przez system tworzenia się i różniczkowania kosztów, zysków, podatku, „narzutów”, cen jak rozliczeniowa (fabryczna, zbytu, krajowa), sprzedażna (wyjściowa, hurtowa, detaliczna) dobiega do odbiorcy, tj. tego „z gospodarstwa prywatnego”, co nabywa skarbową usługę lub towar. Odbiorca (konsument) płaci wszystkie te elementy cen i obliczeń, także oczywiście podatek, czy on będzie obrotowy, czy dochodowy, czy jakkolwiek inny; kwestia zatem nie obraca się koło pytania, czy przedsiębiorstwo skarbowe wpłaca, czy nie wpłaca, i jak się wpłata formalnie nazywa, ale wobec zagadnienia: gdzie tu jest podatek i kogo obciąża. Podatek płaci odbiorca, nie przedsiębiorstwo skarbowe, i w świadczeniu odbiorców tkwi podatek. Co najwyżej przedsiębiorstwo skarbowe można uznać za zaliczkującego wpłatę na poczet podatku konsumenta, (analogicznie do dziedziny podatków formalnie pośrednich, częściowo do pracodawcy wnoszącego podatek od wynagrodzeń pracownika). Z olbrzymim wzrostem przedsiębiorstw skarbowych, często z ich monopolem, z trzymaniem w mocy skarbu ogromnej części rynku i całego systemu podatkowego, odbiorca przeważnie musi przyjąć nawet duży podatek w cenie, i zazwyczaj w tych warunkach monopolizmu (wewnętrznego i zewnętrznego) nie ma wyboru.²

A jeśli cena towaru albo usługi skarbowej nie może lub nie chce zdobyć podatku, to (poza wypadkiem wyjątkowym kompletnej i istotnie kalkulacyjnie gospodarczej równowagi—ani podatku ani straty) — brak z tego tytułu poniesie budżet. Co to znaczy budżet? To znaczy znowu podatnik w szerokim tego

¹ STEFAN ROZMARYN, *Podatek i prawo*, w czasopiśmie Państwo i prawo, 1947, wrzesień, s. 49.

² Uchwała Rady Min. z dnia 21.VIII.1947 w sprawie systemu finansowego — zamieszczona jako załącznik w pracy TADEUSZA DIETRICHA, *Zasady systemu finansowego Polski powojennej*, Toruń 1947, s. 141 i in. oraz Dekret z dnia 24.IX.1947 o ustalaniu cen w przedsiębiorstwach prowadzonych przez Państwo lub samorząd (Dz.U. Nr 61, p. 337).

słowa znaczeniu. Skarb nie czerpie źródeł dochodowych z powietrza, jak się czerpie z powietrza azot.

Nie ma zatem potrzeby przekształcania pojęcia podatku, natomiast jest potrzeba szukania podatku tam, gdzie on nie ma prawnej jeszcze nazwy, a w wielu formach w niektórych krajach istnieje jak istniał w toku dziejów. Ale ta kwestia nie należy do tematu moich obecnych rozważań.

VII.

Wnioski

Francesco Nitti słusznie wyraził się, iż ściągano podatki, zanim komu śniło się o teorii dla tych operacji.¹ Krótki przegląd tej niewielkiej części materiału skarbowego, etymologicznego i przekształceń znaczenia podatku, jaki uczyniłem, pozwala wysnuć szereg wniosków. Wziąłem za punkt wyjścia schemat prof. Seligmana z tego głównie powodu, iż zamknął on w nim jakby całość trapiących te kwestie zagadnień. Nie potrzebuję dodawać, iż ta logika przeglądu Seligmana została zapłacona w znacznym stopniu uproszczeniami i poprzestawianiem historii instytucji i znaczenia.

Pierwszy wniosek, który narzuca się nieodparcie, to stwierdzenie przyrodzonej i ludzkiej trwałości instytucji podatku. Seligman dzieli dotychczasowe epoki podatku na fazy, czyli prowadzi podatek od epoki do epoki, od systemu do systemu. Dlaczego robiąc to piękne doświadczenie rezygnuje z wniosku co do przyszłości? Gdyby zajął od początku pozycję np. Steina nie powstałaby sprzeczność z teorią o siedmiu fazach podatku, powtarzam podatku, a teorią o historyczności kategorialnej podatku. Stein zamknął podatek do krótkiego okresu historycznego, choć godzi się na niezmienną instytucjonalną *Abgabe*. Chętnie się godzę na zmianę słowa, byle ostąła treść, a jej trwałość zabezpiecza właśnie *Abgabe*.

¹ NITTI, l. c., t. I, s. 19.

Dalszy wniosek to stwierdzenie różnorodności ustrojowych podejść do podatku. Ile w tych podejściach odliczyć znowu na ceremonie nazwy, a ile na faktyczny przebieg — to inna sprawa. Ale w udział dwóch elementów (ceremoniał i realia podatkowe) nie należy wątpić, ilekroć terminologia narzuca jednostronność brzmienia. *Podarunki* (*Gabe*), które składali Germanie władcy co roku, były podatkiem uświęconym przez długi zwyczaj. W zaraniu społeczności mogło to mieć, ale chyba krótki czas, miejsce, zwyczaj tworzy szybko prawo, jak to stale bywa w życiu. To co nazywają prawnicy *precedensem*, jest właśnie tym pierwszym uderzeniem w formowaniu się normy ze spontaniczności. Nazywa się *podarek*, staje się *podatkiem* — nazywa się *pomocą*, jest *podatkiem*, — nazywa się *powinnością*, jest *podatkiem*, — nazywa się *tributum*, jest *podatkiem*, — nazywa się *haracz* jest *podatkiem*.

Jeden z lepszych znawców historii podatkowej, omawiając *Bede*, powiada, iż wszyscy władcy terytorialni Niemiec wprowadzili do XII wieku podatek, który w dokumentach nazywany jest jako *petitio*, *precaria*, *exactio*, *collecta*, *tallia* (franc. *taille*), a który po niemiecku zwał się *Bede*, *Schatz*, *Schoss*, *Steuer*. Było to pierwotnie *dobrowolne* świadczenie, ale już do XIII w. „*petitio dominorum pro mandato habetur*”, czyli *prośba* była właściwie *dyktatem* władcy. *Bede* staje się zatem *niedobrowolna*, *nieproszona* ale *żądana* nazwa zostaje a treść jej się *przeciwstawia*. Płacenie odbywało się częściowo w naturze, częściowo w pieniądzu. Powiada dalej *Below*, iż *Bede* jako synonim *Steuer* jest najstarszym niemieckim podatkiem.¹

W ten sposób cały kunsztowny gmach *Seligmana* czy *Gerloffa* stoi pod znakiem zapytania.

Cóż o tym sądzić?

W gruncie rzeczy i w tym i w innych wypadkach właśnie ze względu na ich różnorodność, a równocześnie pewną powtarzalność należy stanąć na jedynym właściwym gruncie. Był czas, gdy mógł być *dar*, mogła być *prośba*, ale czas ten szybko mi-

¹ G. BELOW. *BEDE*, w *Handw. d. Staats.*, IV Auf., 1924, II B.

jał. Jeśli ustrój (jak np. stanowy) utrwał dziejowo tę konieczność przyzwalania, to sama rzecz w swej istocie miała zawsze ten sam wygląd. Trzeba było płacić czy w formie daru, czy w formie przyzwalania, bo natura stosunku podatnik—skarb tego wymagała i wymaga. Skarb nie żyje poza społecznością, lecz przeciwnie z jej to sił i pracy karmi się i działa. I choć forma przyznawania, jako wyraz społecznego udziału w określeniu wielkości i rodzaju itd. podatku jest potrzebna i wskazana, to jednak nie jest i nie może być absolutną. Podatek winien być przyzwolony, bo musi istnieć — naturalnie chodzi o zasadę a nie szczegóły i ich formy. Z samej polskiej historii wiemy dobrze, co oznacza absolutne potraktowanie problemu przyzwalania. Konsekwencja: martwota życia ogólnego, upadek i jeszcze coś gorszego.

Właśnie etymologia i przekształcanie znaczenia podatku prowadzą nas od ekstremu do ekstremu, od tendencji do tendencji, a wszystko w ramach wielkiej skali ludzkiej. Tym biegunom trzeba dać wewnętrzne powiązanie, mało—stworzyć dla nich treść, której one są tylko zakończeniem w jedną lub drugą stronę, jak są nim skrajne formy w traktowaniu istoty podatku.

Podobnie np. należy traktować sprawę *szacunku*. Zawsze i wszędzie był i będzie; tylko raz prymitywny, raz lepszy, nowocześniejszy, rzeczywisty, czy pozorny, pośredni itd.

Dalszy wniosek: etymologia i przekształcanie znaczenia podatku w przeglądzie uczynionym przeze mnie dowodzą też treści podatku w różnych jego ukształtowaniach historycznych i lokalnych, ukształtowaniach materialnych. Podatek będzie usługą, podatek będzie dobrem materialnym, będzie świadczeniem pieniężnym. Jest to problem wielkiego znaczenia, o którym trzeba zawsze pamiętać.

Idźmy dalej. Schemat Seligmana, jak Gerloff'a, jak dalsze moje rozważania, wprowadzające elementy dobrowolności w podatku i elementy pośrednio przeciętnej łagodności i umiarkowania i elementy skrajne (fiskalizm, brutalność jednostronna *trybutu* czy *haraczu*),—ustalając ich współobecność dziejową i instytucjonalną, wskazują na głębszą naturę podatku. Nie jest on tylko darem, jest i obowiązkiem, jest i koniecznością. Oznacza to, że

ta trwała instytucja ma swe uzasadnienie w tej różnorodności cech w ludzkich stosunkach, oscylujących między wewnętrzną, dobrowolną, powiedzmy nawet serdeczną inspiracją psychiczną, a naciskiem, wyzyskiem i nieludzkością.

Dalszy wniosek. Podatek staje się ze szczegółowego ogólny, z jednej postaci inną postacią, z jednej postaci uwielokrotnia się, zmienia się jak kameleon czasem, wędruje z jednego kraju do innych. Etymologia i przekształcenia znaczenia podatku zwracają baczność uwagę na płynność form i treści podatkowych w nazwach podatku. Zmuszają tym bardziej do ostrożnego czynienia przegród i klasyfikacji, nadwyreżanych zmiennością życia i jego stosunków. Często się zdarza, że badacz tak utknie w pokusie klasyfikacji i tak się nią w pewnym kierunku zwiąże, że zagraża drogę do analizy w obawie, że mogłaby tę klasyfikację nadkruszyć.

Etymologia i przekształcenia znaczenia podatku są walną pomocą w ustalaniu możliwości na przyszłość; mając stale na uwadze tę potrójność świadczenia podatkowego (pieniądz, w naturze, usługi), łatwiej będzie operować materiałem, który przyniesie dzień dzisiejszy i jutrzejszy. W poszukiwaniu podatku wyjdzie się poza nazwę, jeśli podatek w swej naturze się zjawi, łatwiej go będzie wyznaczyć i uszeregować. Pomocą dla tego celu jest tutaj wielka kalkulacyjność, analityczność i wprost matematyczność współczesna w podchodzeniu do zagadnień gospodarczych, a zatem także skarbowych.

Czy uda się z tych rozważań etymologicznych i przekształceń znaczenia podatku wysnuć teraz elementy definicji podatku? Sądzę, że tak!

Jest świadczeniem na rzecz zbiorowości, świadczeniem o wartości gospodarczej (pieniądz, dobro, usługa). Jest obowiązkiem naturalnym, moralnym, który ujmuje się w szatę prawną. Daje się jej znaczenie prawne (wykonalność). Nie powinien być ani kaprysem dającego, ani kaprysem biorącego; właśnie skrajności dziejowe i lokalne głośno to stwierdzają. Jest obowiązkiem ludzi w stosunku do skarbu. Oni mają ze swego trudu, swych dóbr materialnych odstępować coś skarbowi. Te wartości

gromadzą się w zbiorniku, nazwijmy go ogólnie organizmem skarbowym, by następnie przetwarzać je w inne wartości (materialne i niematerialne), tzw. pokrywanie potrzeb publicznego, społecznego życia.

Pozostaje *haracz* i *trybut*. Czym są, gdy podatek ma obejmować sferę wewnętrznych stosunków w obrębie pewnej całości ustrojowo-geograficznej i w stosunku do jej uczestników tzw. obywateli? Nie jest rzeczą możliwą rozwinięcie tutaj tego problemu, ale choć w paru słowach trzeba się do niego ustosunkować. Zwracam uwagę na to, że podatek płać także obcokrajowcy, czyli nieobywatele, a przecież mówi się „o składce wspólnej” obywateli. Płać dlatego, że są w pewnym stopniu związani z dobrem społeczności, na rzecz której podatek uiszczają (mają nieruchomości na terenie kraju, zarobkują, korzystają z usług, jak opłaty wiz konsularnych itd.). To związanie w pewnym czy pewnych punktach z dobrem danej społeczności, boć są jego w określonym choćby nawet wąskim stopniu uczestnikami, rodzi i moralnie, a potem prawnie formułowany obowiązek podatkowy. Wydaje mi się, że to krótkie uzasadnienie, które rzecz prosta może i winno być opracowane, powinno na razie wystarczyć.

A trybut, haracz?

Wojna też rodzi określoną i specyficzną wspólnotę sprawy między wojującymi: jeden napada, drugi się broni, napada i wygrywa, napada i przegrywa, przegrywa płaci, wygrywa bierze.

Są dwie rzeczy decydujące.

Najpierw sam stosunek wrogości, starcia się, walki. Sprawy tych stron poplątały się i muszą być rozwikływane, także materialnie, także skarbowo. Rzecz jest jasna, gdy krzywdziciel przegrywa. Winien ponieść kosztą w odpowiedniej .sprawdliwej wielkości, zadość uczynić, a nawet zabezpieczyć przyszłość. Naruszył jedno wielkie dobro, w całej jego różnorodności, ma obowiązek przyczynić się do jego regeneracji, restytucji i zabezpieczenia.

Ale gdy krzywdziciel wygrywa, niszczy, jeszcze obciąża *trybutem* i często nakłada jarzmo niewoli, co wtedy?

Wtedy jest to, co często bywa także w stosunkach wewnętrznych, tylko w innych wymiarach. Ciężka krzywda podatkowa, zdzierstwo, łupiestwo, niszczenie czasem podatkami całych warstw narodu. Jest niesprawiedliwość, krzywda, ujęte w formę podatku (wewnętrznego) i *haraczu* — *trybutu* (zewnątrznego). Jest to, co bywa w ogóle z prawem. Jest czasem jego nazwa, w rzeczy samej bezprawie (*ex auctore, ex fine, ex forma, ex materia*).

Etymologia stawia nas wobec tego zagadnienia trybut — haracz. Nie można zamknąć oczu skarbowca na ten wielki rejestr dziejów ludzkich i skarbowych. Ale kto pragnie rozważyć o istocie trybutu i haraczu, musi wyjść na szersze wody i opuścić błahe podejście pozytywizmu skarbowo-prawniczego.

Etymologiczna i znaczeniowa strona podatku pozwala zaledwie wstąpić w rozpatrywanie istoty podatku. Kolejnym problemem, wymagającym szczegółowego rozpatrzenia, to epizodycznie dotknięta w mojej rozprawie treść podatku (pieniądz, dobro, usługa). Dopiero potem wejść można będzie w duże i podstawowe zagadnienie moralno-społecznej strony podatku. Ona szeroko rozpatrzona ułatwi w dalszym ciągu prowadzenie wywodu o prawnej stronie podatku. Jako końcowe wyjaśnienie winno służyć zbadanie jego ekonomicznej i skarbowej płaszczyzny. Da to, moim zdaniem, przybliżoną całość omówienia istoty podatku.

I. CZUMA

SOME REMARKS ON THE ETYMOLOGY OF THE WORD TAX AND THE CHANGES OF ITS MEANING

Prof. Edwin Seligman made the attempt to explain by means of etymology the relation between the tax-payer and the treasury as it appears in the history of western civilisation. He put order, therefore, into conclusions dispersed among many studies and gave them a most interesting form of a logical and chronological order and evolution. According to Seligman the

whole evolution may be divided into seven etymological phases: 1. a gift, 2. a request for help, 3. help, 4. a sacrifice, 5. a feeling of duty, 6. an imperative duty, 7. respect. The „tax” is called differently according to these phases: 1. donum, 2. bede, 3. subsidium, 4. sacrifice, 5. duty, 6. imposition, 7. tax. A similar though a shorter schema was fixed by prof. Wilhelm Gerloff. Modern studies show that the meaning of the word tax went through such etymological phases in other fiscal systems as well, even if they developed separately as for instance in China. Having thus posed the problem, the author deals more closely with the history of the roman „tributum” and the oriental „caradch”. He also devotes some attention to the etymology of „tax” in the history of Poland. New fiscal forms which have appeared in modern times made some scholars suggest the necessity of amplifying the very essence of the tax. The author who opposes any attempts to restrict this essence for the past, consistently takes the view that there is no need whatever of amplifying it for the present time. The etymological study of the word „tax” and of the changes it has undergone in its meaning, enables the author to draw a series of conclusions. The following are the most important among them: 1. the natural character and the permanence of the institution of taxation, 2. the historical variety of constitutional means of approaching the problem of taxation without however altering its very essence, 3. the variability of the tax, its destination either for general or for particular aims, the wanderings of its different names through countries, continents and epochs, 4. the variety of its substance: service, goods or money, 5. the question whether it would be correct to apply the term tax to describe a contribution payed to a foreign country, 6. the possibility of defining the essence of the tax.